

ALEKSANDRA SYREK

„AUTORYTET CAŁKIEM NIEPOPRAWNY”¹

„Przeł d Filozoficzno-Literacki”. Warszawa 2007, nr 3-4.

Niełatwo dzi o prawdziwy autorytet. To gatunek ludzi gin cy w zawrotnym tempie. Zwłaszcza we współczesnej kulturze, która sprawia, e ka dy mo e by „autorytetem”, a zarazem nie jest nim nikt. Ka dy ma co do powiedzenia, ale mało kto mówi co , co jest warte wysłuchania. Dlatego, gdy zdarza si taka sposobno , nie sposób nie wyrazi swego szacunku i uznania dla autorytetu za to, co robi. Zwłaszcza, gdy jest nim Leszek Kołakowski.

Chc c uczci 80. rocznic Jego urodzin, redakcja „Przeł du Literacko-Filozoficznego” po wi ciła filozofowi w cało ci numer 3-4 z 2007 roku.

W lektur wprowadza nas wspomnienie profesora Karola Modzelewskiego o postaci Szanownego Jubilata. Przywołuj c ró ne wydarzenia, Modzelewski przedstawia Kołakowskiego jako człowieka o „nieprzyzwoitej odwadze nazywania po imieniu gł boko skrywanych intuicji moralnych”² , nie uciekaj cego od prawdy, ale wychodz cego jej na przeciw. Jako „chuligana politycznego, który nie mie ci si w adnej . kompromisowej formule”³, co raczył o Kołakowskim powiedzie w latach 60. pewien partyjny urz dnik. Ubolewaj c nad faktem, e w wyniku usuni cia filozofa z uczelni w 1968 roku jego my l i sposób jej uprawiania utraciły kontynuatorów, wymownie podsumowuje: „Filozofia Leszka

¹ K. Modzelewski: *wciodajny impuls chuliga stwa*. „Przeł d Filozoficzno- Literacki” nr 3-4, 2007, s. 9.

² Tam e, s. 10.

³ Tam e, s. 9.

Kołakowskiego (...) wnosi w nasze życie umysłowe życiodajny impuls chuligaństwa, bez którego my i obumiera”⁴.

Między niespodzianki sprawili redaktorzy kwartalnika tym czytelnikom, którzy nie mogli uczestniczyć dwa lata temu w uroczystym odnowieniu doktoratu Leszka Kołakowskiego. Odbyło się ono na Uniwersytecie Warszawskim, *Alma Mater* Profesora. W omawianym numerze znajdujemy tekst uchwały o odnowieniu doktoratu, wystąpienie dziekana Wydziału Filozofii i Socjologii prof. Jana Węglańskiego oraz *Laudacji promotorskiej* wygłoszonej przez prof. Marka Siemka, skądinąd również uznanego i zasłużonego dla polskiej, współczesnej filozofii. Jak pisze ten ostatni o Kołakowskim - to Jedna z najznakomitszych postaci polskiej filozofii i humanistyki drugiej połowy XX i początków XXI wieku”⁵, uznana na wieść i wyróżniana nagrodami przez liczne uniwersytety i instytucje naukowe. W ocenie prof. Siemka, który jako student miał sposobność osobiście przysłuchiwać się wykładom Kołakowskiego, był on wymienionym nauczycielem, umiejętnym obudzić pasję w swoich słuchaczach i zachęcał ich do krytycznego oglądu tego, co zwykle uznawane jest za oczywiste. Przypomina, że jako autor wielu wybitnych publikacji, ten erudyta i mistrz słowa cieszył się autorytetem akademickim i naukowym. W dalszych słowach przywołuje znakomite dzieła Kołakowskiego z czasów uniwersyteckich oraz emigracyjnych.

Wreszcie przed nami dwa krótkie teksty samego Leszka Kołakowskiego, których jednak nie poważy się oceniać, za czytelnikowi poradzić odwołać się w pełni do opinii prof. Siemka.

W dalszej części odnajdujemy podział tekstów na wiadectwa myśli Profesora oraz inspiracje i dedykacje. Jest ich około trzydziestu i wszystkie stanowią interesujące lektury, tym trudniej wybrać jedynie kilka z nich do zreferowania czytelnikowi. Do wymienionych choć par nazwisk, by zachęcić do sięgnięcia po te lektury. A będą wśród nich m.in.: Barbara Skarga, Helena Eilstein, Władysław Stróżeński, Jerzy Szacki czy Bronisław Baczko.

By przybliżyć jeszcze myśli, a szczególnie warsztat Kołakowskiego, przyjrzyjmy się tekstowi Andrzeja Walickiego *Leszek Kołakowski i war-*

⁴ Tamże, s. 11.

⁵ M. J. Siemek: *Laudacja promotorska*, tamże, s. 15.

szawska szkoła historii idei. Stanowi on wnikliwą analizę metodologii Profesora. Należy powiedzieć, że specyfika historii idei polega na tym, że odcina się ona od tradycyjnych podziałów dyscyplinarnych, a odwołuje do szerokiego spektrum dziedzin i aspektów posługując się przy tym metodami historycznymi i porównawczymi. Cytując autora: „można orzec, że sformułował on [Kołakowski] stanowisko szkoły warszawskiej w sposób najbardziej dobitny, łącząc wyrafinowanie intelektualne z wyjątkową jasnością wyrazu i nieskrępowaną, czasem z rozmysłem prowadząc, miało ci myli”⁶. Metod, jak się posługuje, można za samym Kołakowskim określić historiografią ekspresjonistyczną. W miejsce drobiazgowości i nadmiernej wierności faktom, sugeruje on zorganizowanie składników wiata wokół określonej idei nadając jej im sens jako całości i kadem z osobna. Ponadto jego styl wyróżnia połączenie hermeneutyki historycznej z fenomenologicznym wglądem w istot nieredukowalnych zjawisk „pierwotnych”⁷. Każdy system idei reprezentuje, jego zdaniem, trzy przedmioty badania. Pierwszym jest jedno osobowości autora z uwzględnieniem jego intencjonalności, drugim - jedno idei właściwie umiejscowionej w procesie historycznym, za trzecim - jedno myśli jako struktury celowej. Wszystko to niezbędne jest do zrozumienia ludzkiego sensu danego dzieła.

Tekst ten skrupulatnie i w sposób godny historyka idei analizuje także warsztat prof. Kołakowskiego. Pokazuje czytelnikowi nie tylko wyabstrachowany od rzeczywistości obraz jego myśli i metodologii, ale pozwala zobaczyć, jak wpasowały się one w ówczesne realia, na jaki grunt trafiły i z jakim spotkały się odbiorem. I jakkolwiek dziękotwórczo Profesora darzona jest powszechnym uznaniem, to nie da się zaprzeczyć, że kilka dekad wcześniej nie była ona tak entuzjastycznie przyjmowana. Walicki odkrywa przed czytelnikiem przyczyny takiego stanu rzeczy.

Tekst Andrzeja Walickiego zyskuje na autentyczności niewątpliwie dzięki temu, że autor był członkiem szkoły warszawskiej. Opiera się on zatem nie tylko na „suchej” analizie pozbawionej emocji, ale jest spojrzeniem żywym, spojrzeniem kogoś „z wnętrza”.

⁶ Tamże, s. 44.

⁷ Tamże, s. 45.

Nie sposób nie wspomnieć o kilku innych tekstach, jak choćby Janusza Dobieszewskiego *O pocieszeniu, jakie niesie Horror metaphysicus Leszka Kołakowskiego*, czy Heleny Eilstein *Je li si nie wierzy w Boga... Czytaj c Leszka Kołakowskiego*. Po wiecone s one jednym z najwa- niejszych, klasycznych ju tekstów napisanych przez Jubilata.

Z tekstów dedykowanych szczególnej uwadze polecam *Byt i sens* Władysława Stró ewskiego, *Trzy poj cia tradycji* Jerzego Szackiego, czy *Widzenie i poznanie* Krzysztofa Pomiana. Kilka słów o pierwszym z nich. Autor wychodzi od pyta , które zadawali sobie ju filozofowie staro ytni, a dzi nadal stawia je pewnie wielu z nas, je li nie wszyscy, w okre lonym momencie ycia. Pocz wszy od pyta o to, dlaczego w ogóle cokolwiek istnieje? A skoro ju istnieje, to dlaczego wła nie tak? Jaki jest sens ludzkiego ycia i otaczaj cego nas wiata? By sko czy na pytaniu o sens mierci i zła⁸. Filozofowie zadawali takie pytania i szu- kali na nie odpowiedzi, a Stefan Stró ewski dokonuje zgrabnej syntezy ich dorobku i roztacza przed czytelnikiem mo liwe rozwi zania (rzecz jasna nie wszystkie), okraszaj c je przy tym własn analiz . Jak przy- stało na filozofa, nie podaje pewnej odpowiedzi na ka de z pyta , ale wskazuje jedynie kierunki poszukiwa , serwuj c tym samym „roz- grzewk ” przed wła ciwym biegiem. Wybór odpowiedzi nale y ju bo- wiem do czytelnika. Omawiany tekst jest kierowany raczej do adeptów, którzy w dziedzinie filozofii stawiaj pierwsze kroki, lub po prostu do tych, którzy poszukuj . W prosty i klarowny sposób opisuje to, co mo na by zmie ci na setkach stron. Dla wielu mo e okaza si inspira- cja do refleksji nad sob .

Jubileuszowe wydanie „Przeł du...” stanowi interesuj ce i bogate zestawienie starannie wybranych tekstów. Najstarsze s nawet z roku 1971, a najnowsze z lat ostatnich. Obejmuj bardzo szeroki zestaw zagadnie , jednak wszystkie, w ten czy inny sposób, mniej lub bardziej ci le nawi zuj do twórczo ci Leszka Kołakowskiego. Ten zbiór tek- stów dowodzi, wbrew obawom Karola Modzelewskiego, e my l Profe- sora jest wci ywa i dyskutowana. Mo e te przyczyni si do obudze- nia zainteresowania ni w ród tych, którzy dopiero zaczynaj zgł bia tajniki filozofii. Dlatego polecam t lektur ka demu.

⁸ W. Stró ewski, tam e, s. 377-394.